Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 144 | Wąbrzeźno, środa dnia 14 grudnia 1937 | Rok 19

Przedstawiciele mniejszości polskiej u premiera Czechów

Premier dr Hodża przyjął dnia 7 grudnia delegację Komitetu Porozumiewawczego Stronnictw Polskich. Do delegacji należeli z ramienia polskiego stronnictwa ludowego dr Jan Butek i ks. pastor Berger, z ramienia Polski Socjalistycznej Partii Robotniczej prof. Jan Badura i sekretarz W. Kotarba, z ramienia Związku Śląskich Katolików poseł dr Wolf i członek przedstawicielstwa krajowego K. Junga.

Poseł dr Wolf przedstawił sytuację mniejszości polskiej, poczem dr Buzek przedłożył żądania, zawarte w memoriale mniejszości polskiej. Prof. Badura wskazał na konieczność spełnienia tych żądań w interesie tak samej mniejszości polskiej jak i w interesie demokracji Czechosłowackiej.

Członek przedstawicielstwa krajowego K. Junga przypomniał poprzednie swe rozmowy z panem premierem i omówił żądania gospodarcze i życzenia rolnictwa polskiego. Ks. pastor Berger zażądał przychylnego załatwienia prośby o zatwierdzenie stanu polskiego kościoła ewangielickiego wyznania augsburskiego. Wszyscy rzecznicy podkreślili w swych przemówieniach lojalność ludu polskiego wobec republiki i wyrazili przekonanie, że jego interesy i potrzeby mogą być zaspokojone w ramach konstytucji i ustawodawstwa Republiki Czechosłowackiej.

Premier dr Hodża w swej odpowiedzi zaznaczył, że żądania i życzenia, wyrażone przez przedstawicieli polskich nie są sprzeczne z konstytucją czechosłowacką i oświadczył, że w duchu deklaracji rządowej z dnia 18 lutego br. o zasadach polityki mniejszościowej, która dotyczy wszystkich narodowości w republice, postara się, aby żądania te były przedmiotem rozważań rządu i rokowań z odnośnymi ministerstwami.

Premier powitał fakt, że Komitet Porozumiewawczy występuje jako jednolity rzecznik obywateli czechosłowackich narodowości polskiej i że jako całość gotów jest ponosić odpowiedzialność za swe postępowanie. Podniósł zwłaszcza, że Komitet Porozumiewawczy nawiązał kontakt z czynnikami rządowymi z własnej woli i własnej inicjatywy. Widzi w tym dobry początek porozumienia co do stopniowego uskuteczniania słusznych żądań polskich pod kątem widzenia konstytucji czechosłowackiej i ustawodawstwa, demokratycznej i narodowej sprawiedliwości i przyjacielskiej współpracy z obywatelami narodowości polskiej.

Pod koniec pan premier podkreślił, że wspólnie chodzi o to, aby między ludem polskim i czechosłowackim nie było nieporozumień, ale aby istniała trwała zgoda i prosił panów delegatów, aby jego imieniem wyrazili ludowi polskiemu jego pozdrowienia.

Audiencja Komitetu Porozumiewawczego u premiera zakończona została po przemówieniu sekretarza Kotarby, który złożył premierowi podziękowanie za serdeczne przyjęcie i wyraził przekonanie, że dzień ten przyczyni się do pogłębienia wzajemnego zaufania, podkreślając zarazem, że Komitet Porozumiewawczy widzi w demokracji jedyną drogę, którą ludność polska republiki dojdzie do lepszej przyszłości.

—o—

ODEZWA!

Na ostatnim zebraniu sprawozdawczym w dniu 6grudnia 1937 r. Komitetu Pomocy Zimowej na okres 1936/37 został powołany na nowo Komitet Pomocy Zimowej w Wąbrzeźnie na okres 1937/38.

Powołując się na ostatnie uchwały Wojewódzkiego i Powiatowego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym, opublikowanych w prasie, gorąco prosimy Szan. Obywatelstwo tutejszego miasta o solidarne poparcie tej tak ważnej akcji.

Wysłane już zostały do poszczególnych obywateli prośby Komitetu o składanie ofiar według norm ustanowionych przez Wojewódzki Komitet. Gorąco prosimy, ażeby każdy wywiązał się z nałożonego obowiązku obywatelskiego.

Czeka nas nie łatwe zadanie, jeżeli uprzytomnimy sobie, że zaopatrzyć trzeba przez 5 miesięcy około 600 rodzin bezrobotnych. Tenże cel osiągniemy jednak napewno, jeżeli nikogo nie zabraknie w tych szeregach, którzy regularnie składać będą przewidziane składki miesięczne.

Gorąco polecamy też Szan. Obywatelstwu nadzwyczajną zbiórkę uliczną na rzecz zimowej pomocy, którą się urządza w przyszłą niedzielę dnia 19 XII 1937 r.

Gorąco też prosimy o możliwie najwydatniejszą pomoc dla Komitetu dożywiania biednej dziatwy szkolnej. — Niezłomnie wierzymy, że tak jak w ubiegłych latach tak i w bieżącej zimie otoczy Szan. Obywatelstwo nasze dziatwę szkolną, żyjącą w ciężkich warunkach materialnych szczególną miłością i pieczołowitością.

Po czasie gwiazdkowym odbywają się u nas liczne zabawy towarzyskie.

Zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich zarządów organizacyj społecznych, ażeby wszelkie w tym czasie odbywające się zabawy miały także jako cel zasilenie funduszów Pomocy Zimowej.

MIEJSKI OBYWATELSKI KOMITET ZIMOWEJ POMOCY BEZROB.
(—) St. Chwiałkowski, prezes

KOMITET WYKONAWCZY
(—) Schwarz, burmistrz

Wystąpienie Włoch z Ligi Narodów

W sobotę wieczorem o godzinie 22 odbyło się w Pałacu Weneckim posiedzenie Wielkiej Rady Faszystowskiej. Porządek obrad obejmował tylko wniosek Mussoliniego o natychmiastowe wystąpienie Włoch z Ligi Narodów. Po krótkim uzasadnieniu przez Mussoliniego, wniosek został przyjęty długotrwałymi oklaskami.

Zaraz po posiedzeniu wszedł Mussolini na balkon Pałacu Weneckiego i wygłosił krótkie przemówienie do nieprzeliczonych tłumów, jakie zebrały się na placu przed pałacem woczekiwaniu na decyzję Wielkiej Rady Faszystowskiej.

W przemówieniu swym Mussolinii ogłosił decyzję natychmiastowego wystąpienia z Ligi Narodów. Po przedstawieniu słabych stron i braków Ligi Narodów, które zebrane tłumy oceniły gwizdami Mussolini zapytał się, czy w takich warunkach Włochy mają nadal pozostać przy Lidze. W odpowiedzi padła jednomyślna odpowiedź tłumów — nie!

Następnie Mussolini stwierdził, że faktycznie Włochy mogą bez żalu odejść z Ligi opuścić tę świątynię, w której nie pracuje się dla zapobiegania wojny. Następnie podkreślił, że jest mylnym twierdzenie, by na Włochy ktokolwiek wywierał jakiś nacisk.

„Nasi przyjaciele w Berlinie i Tokio mówił Il Duce — byli w pełni dyskretni. Wystąpienie Włoch z Ligi Narodów jest wydarzeniem historycznym, którego zakresu dziś ocenić nie można. Przez wystąpienie jednak nie zmieniamy naszej zasadniczej, dotychczasowej linii pracy dla pokoju powszechnego".

Dwie katastrofy lotnicze w Toruniu

czterech lotników zabitych

W piątek rano około godziny 8,45 samolot ćwiczebny, pilotowany przez st. sierżanta Cybulę i kaprala Rawickiego jako ucznia, nagle wpadł w korkociąg i zanim pilot zdążył go wyrównać runął na ziemię. Aparat uległ zupełnemu zdruzgotaniu załoga poniosła śmierć.

Zanim na miejsce wypadku zjechały władze wojskowe, Toruniem wstrząsnęła wiadomość o drugiej katastrofie, która wydarzyła się około godziny 10,00 na Bielanach u wylotu ulicy Grunwaldzkiej.

Na tereny znajdujących się tam ogródków działkowych runął aparat pilotowany przez por. pil. Witolda Popławskiego i towarzyszącego mu kaprala Fabisińskiego. I ten samolot uległ całkowitemu rozbiciu, głęboko wrywując się w ziemię. Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

* * *

KONDOLENCJA P. WOJEWODY POMORSKIEGO MIN. RACZKIEWICZA DLA DOWÓDCY PŁK. LOTNICZEGO.

W piątek dnia 10 grudnia br. po otrzymaniu wiadomości o dwóch wstrząsających katastrofach lotniczych, w których postradało życie kilku żołnierzy, Pan Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz złożył Panu Dowódcy miejscowego pułku lotnicze go serdeczne kondolencje.

Dwa wielkie nieszczęścia w Anglii

Okropna w skutkach katastrofa expresu kursującego na linii Glasgow — Edynburg, w pobliżu szkockiej miejscowości Castlecary, wywołała w Anglii wstrząsające wrażenie. Jak podaje oficjalny komunikat, w katastrofie zginęły 34 osoby, a 100 podróżnych odniosło ciężkie obrażenia. Dokładna ilość zmarłych nie może być jeszcze ustalona, gdyż znaczna liczba osób rannych znajduje się jeszcze w niebezpieczeństwie utraty życia.

Rozmiary katastrofy kolejowej, która wydarzyła się w piątek w nocy pod Castlecary w Szkocji, wskazują, że jest to najcięższa katastrofa, jaka wydarzyła się od roku 1915.

LONDYN. W miejscowości Kirkdale samolot spadł do ogrodu pewnego domu i splonął, jedna osoba z załogi została zabita, jedna ciężko ranna.

Na Dalekim Wschodzie

PARLAMENT JAPOŃSKI DOMAGA SIĘ OSTREGO WYSTĄPIENIA PRZECIWKO SOWIETOM

TOKIO. Delegacja izby posłów oraz izby parów wręczyła wczoraj ministrowi spraw zagranicznych Mirocie petycję, domagającą się zastosowania przez rząd japoński energicznych zarządzeń na znak protestu preciwko postępowaniu Sowietów. Stanowisko rządu Sowieckiego jak podkreślają w petycji przedstawiciele parlamentu japońskiego, w sprawie umowy o rybołóstwo w kwestii koncesyj japońskich w północnym Sachalinie oraz prześladowania obywateli japońskich we wschodniej Syberii, obraża honor narodowy Japonii.

SZANGHAJ. Rzecznik armii japońskiej oświadczył przedstawicielom prasy, że generalny atak na Nankin został rozpoczęty w południe przy pomocy artylerii i lotnictwa. Brak jeszcze szczegółów, dotyczących przebiegu operacji, sądzi się jednak, że oddziały japońskie zajęły już miasto.

Hojne dary na FON

Wczoraj odbyła się w Grudziądzu na terenie fabryki „Unia" piękna uroczystość przekazania władzom wojskowym dwukółek strzeleckich wykonanych przez fabrykę „Unia" a ufundowanych przez miasto, „Unię" i załogę fabryczną „Unii". Uroczystość miała przebieg nadzwyczaj podniosły. Wzięli w niej udział liczni przedstawiciele władz oraz społeczeństwa. P. Wojewodę reprezentował p. naczelnik Grzanka. Ze względów technicznych obszerne sprawozdanie z przebiegu tej uroczystości zamieścimy w następnym numerze.

W dniu 2 grudnia br. Zarząd Obwodu Kolejowego Polskiego Związku Zachodniego w Toruniu w osobach prezesa p. Jana Tymienieckiego i sekretarza p. Józefa Solskiego wręczył Panu Prezesowi DOKP. inż. Bogusławowi Dobrzyckiemu jako przewodniczącemu „Komitetu Kolejarzy Pomorskich Zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej" sekcja Pomorskiego Komitetu Wojewódzkiego Zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej czek na kwotę 535.95 zł z przeznaczeniem na powiększenie funduszu na dozbrojenie Armii.

Były starosta kartuski przed sądem

GDYNIA. W poniedziałek rozpoczął się w Gdyni proces b. starosty kartuskiego Jerzego Czarnockiego.

AKT OSKARŻENIA

obejmuje 59 stron pisma maszynowego i zarzuca b staroście — różne defraudacje. Akt oskarżenia ujęty jest w 14 punktach:

1) W czasie od 19 maja 1932 roku do 1 lipca 1934 roku starosta Czarnocki nie wypłacił bezrobotnym pieniędzy, przekazanych mu na zasiłki dla bezrobotnych przez Wojewódzki Komitet Pomocy Zimowej, oraz przez Pomorski Urząd Wojewódzki z budżetu Min. Prac i Opieki Społecznej. Oskarżony przywłaszczył sobie w ten sposób kwotę 14.700,41 zł i pieniądze te zużył dla celów własnych.

2) Za pośrednictwem urzędu. starostwa pobrał wyższe opłaty za zezwolenia wywozu produktów rolnych do Gdańska, uzyskując w ten sposób dla siebie 7.645,87 zł.

3) Z kasy Wydziału Powiatowego, jako przewodniczący pobrał bez wiedzy wydziału i pomimo zakazu ministra Spraw Wewnętrznych kwotę 2.945 złotych tytułem zaliczek na przyszłe koszta podróży.

4) Swój stan zadłużenia przedstawił urzędowi wojewódzkiemu fałszywie, podając go na 2.241 złotych podczas gdy w rzeczywistości wynosił 4.113 złotych.

5) Pomimo wyraźnego zakazu zadłużał się w dalszym ciągu i w pewnym wypadku pobrał dla siebie kwotę 1.000 złotych rzekomo dla rozdania ich przez wojewodę Kirtiklisa bezrobotnym w czasie pobytu w Kartuzach.

6) W innym wypadku pobrał 250 złotych, które miały być wypłacone właścicielowi Dworu Kaszubskiego w Kartuzach za przyjęcie wydane przez starostę z okazji pobytu kombatantów włoskich.

7) Przywłaszczył sobie 285 złotych przeznaczone na zubożałych rolników oraz kwoty 300 zł 267 i 100 zł pod pozorem wydatków reprezentacyjnych.

8) Polecił wypłacić urzędnikom starostwa na mocy uchwały Wydziału Powiatowego kwoty 2.675 złotych tytułem zwrotu podatku od uposażeń, nie czekając na potwierdzenie tej uchwały przez urząd wojewódzki.

9) Założył sobie szparagarnię z pieniędzy, przeznaczonych na budowę dróg i zatrudnienie bezrobotnych.

10) Kwotę 2.420 złotych z funduszów przeznaczonych na budowę dróg przeznaczył wpłacić na pokrycie kosztów budowy obozu Przysposobienia Wojskowego Kobiet w Borowie.

11) Przywłaszczył sobie 7.200 złotych z pieniędzy, przeznaczonych na oświatę pozaszkolną.

12) Kwotę 300 złotych, pobranych za zezwolenie na wywóz produktów rolnych do Gdańska, zużył na pokrycie kosztów pobytu swej rodziny na letnisku.

13) Notariuszowi Kazimierzowi Krygowskiemu, wyrobił dodatnią opinię na stano wisko notariusza w Kartuzach wzamian za co ten zapłacił jego długi w Banku Ludowym i KKO. na kwotę 2.352 zł i 1.900 zł.

14) Z pieniędzy Przysposobienia Wojskowego kobiet przywłaszczył sobie 2.300 złotych przeznaczone na budowę obozu w Borowie.

PRZESZŁOŚĆ OSKARŻONEGO

Ciekawe szczegóły z przeszłości oskarżonego. Prokuratura ustaliła, że oskarżony podawał nietylko fałszywie różne daty swego urodzenia, ale podawał też niezgodne z prawdą swoje wyznanie oraz szczegóły o swoim wykształceniu. Czarnocki nie studiował ani medycyny w Krakowie, ani rolnictwa w Pradze czeskiej, natomiast posiadał tylko siedem klas szkoły średniej.

Od początku niepodległości Jerzy Czarnocki był starostą w Nieświeżu, a stąd przyszedł do Kartuz, mając 75 tysięcy długów prywatnych. Już w 1921 roku miał starosta sprawę przed komisją dyscyplinarną ministerstwa w związku z łapówką daną przez żyda Ajzyka Charłupa komendantowi policji niej. Dryżyńskiemu. W roku 1925 osadnik wojskowy porucznik Zapolski oskarżył Czarnockiego o przywłaszczenie 875 złotych zebranych na uroczystość przyjazdu Pana Prezydenta R. P., który ostatecznie nie przyjechał. Wówczas wyższa komisja dyscyplinarna udzieliła staroście nagany i od orzeczenia tego Czarnocki nie odwołał się.

Ale najbardziej zastanawiająca była sprawa umorzenia przez mały bank nieświecki polowy zadłużenia starosty w kwocie 25.871,65 zł. Bank ten zależny był od starosty o tyle, że zaciągając pożyczkę w jednym z banków warszawskich, potrzebował zabezpieczenia ze strony Wydziału Powiatowego, którego starosta był przewodniczącym.

Pod naciskiem konieczności dla pozyskania zgody starosty mała instytucja finansowa Nieśwież zgodziła się na taką nieprawdopodobną kombinację.

WNIOSKI OBRONY

Gdy sąd przystąpił do słuchania oskarżonego, prokurator wniósł o zarządzenie tajności niektórych fragmentów rozprawy. Adwokat Wegedis sprzeciwił się wnioskowi prokuratora, twierdząc, że nie chodzi tu o aktualną politykę państwa, lecz o nadużycia.

Sąd wniosek prokuratora oddalił.

Wniosek obrony o wypuszczenie oskarżonego na wolność z aresztu śledczego, pozostawił sąd na razie bez rozpatrzenia.

ZEZNANIA OSKARŻONEGO

W zeznaniach swych oskarżony Czarnocki podtrzymywał to, co zeznał już w toku dochodzeń, mianowicie, że pieniądze otrzymane z Ministerstwa Opieki Społecznej przeznaczał na cele polityczne i społeczne zgodnie z instrukcjami Urzędu Wojewoódzkiego.

Czarnocki twierdził dalej, że nie posiadał kwitów na pieniądze rozdawał konfidentom i obstawał również przy tym, że nie sprzeniewierzył pieniędzy przeznacz. na wspieranie zubożałych rolników, lecz rozdawał je zgodnie z ich przeznaczeniem rolnikom, którzy byli potrzebni w pracy politycznej BBWR. To samo działo się z pieniędzmi uzyskanymi z wyższych opłat za zaświadczenia wywozowe na produkty rolne do obszaru Gdańska. Oskarżony przyznał się, że pobierał zaliczki.

Według Czarnockiego fakt, że jego zadłużenie w banku ludowym pokrył adwokatKrygowski, nie miało żadnego związku z nominacją Krygowskiego na notariusza. Krygowski miał pokryć to zadłużenie jako przyjaciel Czarnockiego, gdyż chciał on zlikwidować swoje zadłużenie w banku, który uchodził za ekspozyturę Stronnictwa Narodowego.

Po tych oświadczeniach oskarżonego sąd przystąpił do słuchania świadków.

DRUGI DZIEŃ PROCESU

Drugi dzień rozprawy przeciwko byłemu staroście Czarnockiemu, rozpoczął się od wykluczenia jawności, a to z uwagi na pytania, skierowane do oskarżonego przez prokuratora. Przesłuchiwanie oskarżonego przy drzwiach zamkniętych trwało około godziny.

Słuchany następnie jako świadek wicewojewoda pomorski, Seydlitz, stwierdził, że w czasie bytności swojej w Kartuzach nabrał przeświadczenia, że słuszne były posądzenia Czarnockiego o przywłaszczenie sobie pieniędzy, przeznaczonych na przyjęcie kombatantów włoskich na Dworze Kaszubskim.

(Ciąg dalszy procesu w przyszłym num.)

Wagabundujący pieniądz

Jeżeli mówić z ludźmi, posiadającymi pieniądze, to przekonywujemy się często, że żyją w wielkim niepokoju gwoli pewności ich majątku.

To jest zrozumiałe, — a raczej było niegdyś zrozumiałe.

Pieniądz wagabundował — lokowano go w dolarach, ale dolary spadły i powstały wielkie straty, — lokowano go w guldenach lub frankach szwajcarskich stracono dużo, — kupowano akcje, stracono bardzo dużo, — pakowano w towary, stracono po zniżce ogólnej cen — chowano w siennikach na strychach itp. bardzo często stracono wszystko przez ognie i kradzieże, a zawsze stracono dorobek z procentów.

Po utabilizowaniu się siły gospodarczej w Polsce tylko ci nic nie stracili, a jeszcze zyskali na procentach, którzy lokowali swoje pieniądze w KKO. powiatu wąbrzeskiego.

Szkoda, że tych wagabundujących pieniędzy jest tak dużo zawsze jeszcze. We Francji podobno wagabunduje aż 30 miliardów franków, — u nas oczywiście, w kraju dorabiającym się dopiero pomału, jest tych pieniędzy mniej — ale z naszego powiatu zawsze jeszcze wagabunduje ok. 4 miliony złotych, które złożone w KKO. powiatu wąbrzeskiego uwolniłyby mieszkańców naszego powiatu od wszelkich kłopotów kredytowych na cele gospodarczo uzasadnione.

Żeby uprzykrzyć to wagabundowanie pieniądza, Ameryka chce podobnie silnie opodatkować obce kapitały, wywożone do Ameryki.

U nas w Polsce niema kłopotów z nadmiaru kapitałów przeciwnie długo jeszcze opodatkować obce kapitały, wewożone do własne kapitały“ i dla tego u nas nikt nie potrzebuje się obawiać o swe pieniądze, jeżeli je złoży bezpiecznie na procent w KKO. powiatu wąbrzeskiego.

Polskie wyroby zdobywają zagranicę

Na ogólnokrajowej dorocznej wystawie amerykańskiego przemysłu hotelarskiego w New York, która odbyła się z inicjatywy delegatury Związku Bekonowego w New Yorku, urządzone zostało stoisko Polskiego Związku Bekonowego. Stoisko to ma na celu przedstawienie fachowym sferom amerykańskim rożnorodnych przetworów polskich.

—●—

Odezwa!

Nadeszła znów zima. Skończyły się prace w polu w licznych przedsiębiorstwach przemysłowych, skończyły się też prace na drogach publicznych w zakresie prac melioracyjnych. Wskutek tego znalazło się bardzo wiele ludzi bez pracy i bez zarobku, a wielka liczba i takich, którzy nie zdołali wyrobić ustawowego zasiłku na wypadek bezrobocia.

Przystępujemy dlatego do wszystkich katolików tutejszej parafii z gorącym apelem i z serdeczną prośbą o niesienie pomocy bezrobotnym, każdy według swych możliwości materialnych.

Prosimy gorąco o regularne płacenie dobrowolnych składek, co do których poszczególne Komitety Pomocy Zimowej rozesłały już wzgl. wysyłają jeszcze prośby oparte na micy uchwały Komitetu Wojewódzkiego i Powiatowego Pomocy Zimowej.

Gorąco polecamy możliwie wydajnej pomocy osobno w poszczególnych gminach założone Komitety dożywiania ubogiej dziatwy szkolnej.

W przyszłą niedzielę, tj. w dniu 19 XII 1937 r. odbędzie się w Wąbrzeźnie nadzwyczajna zbiórka uliczna na rzecz pomocy zimowej. Jest nas w parafii wielka rzesza ludzi. Dowiedliśmy już na naszych dorocznych świętach parafialnych, że zebrać można pokaźną sumę, drobnymi datkami, jeżeli tylko nikt nie wyłączy się od współdziałania i pomocy.

Zbliża się święto Bożego Narodzenia. Pamiętajmy o tym, że tylko wtedy obchodzić będziemy mogli to piękne Święto wesoło i szczęśliwie, jeżeli nie zapomnimy o naszych biednych.

Wąbrzeźno, dnia 12 grudnia 1937 r.

PARAFIALNA AKCJA KATOLICKA
W WĄBRZEŹNIE

(—) Schwarz (—) Ks. Zaremba
prezes proboszcz

* * *

Kto będzie uprawniony do noszenia tytułu inżyniera dyplomowanego

WARSZAWA. Opracowany przez Ministerstwo WR. i OP. projekt ustawy o tytule inżyniera dyplomowanego i inżyniera, który w chwili obecnej znajduje się w prezydium Rady Ministrów przekazany ma być izbom ustawodawczym.

Wedle tego projektu absolwenci politechniki i wyższych szkół akademickich na wydziałach technicznych, rolniczych, ogrodniczych i leśnych otrzymywać będą tytuł inżyniera dyplomowanego.

Tytuł inżyniera natomiast przysługiwać nie będzie absolw. wyższych szkół przemysłowo - technicznych, nieposiadających jednak charakteru akademii jak np. warszawska szkoła budowy maszyn inż. Wawelberga i Rotwanda.

Obrady posłów pomorskich ze rządem

W dniu 9 bm. przyjął Pan Premier gen. Składkowski p. posła Marchlewskiego jako reprezentanta Parlamentarnej Grupy Pomorskiej i pełnomocnika Obozu Zjednoczenia Narodowego na województwo pomorskie.

W trakcie rozmowy p. poseł Marchlewski przedstawił panu premierowi poglądy grupy parlamentarnej na szereg zagadnień ogólnopolskich a szczególnie dotyczących administracji państwowej, nawiązując przy tym do głośnego procesu b. starosty Czarnockiego.

Poza tym zgodnie z uchwałą Grupy zostali przyjęci przez p. Ministra Becka członkowie prezydium grupy pp. senator Siudowski i poseł Marchlewski w dniu 9 bm. Przedmiotem konferencji były sprawy dotyczące W. M. Gdańska.

Gwiazdkowa audycja z Betlejem

Radio brytyjskie po porozumieniu z odnośnymi czynnikami w Palestynie uzyskało pozwolenie transmitowania uroczystości związanych ze świętami Bożego Narodzenia z Betlejem. W czasie audycji usłyszymy dzwony betlejemskie, transmitowana będzie także pasterka z kościoła Narodzenia Pańskiego wraz ze śpiewem sławnego chóru.

—●—

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Żyd strzelał z balkonu do Polaków

WARSZAWA. W Wyszykowie, miasteczku, oddalonym o 60 km. od stolicy, bojówka komunistyczna „w obronie żydów", napadła na narodowców, pikietujących składy.

W miasteczku odbywał się jarmark, połączony z dużym zjazdem okolicznej ludności wieśniaczej. Pikiety wystawione przez jedną z wiejskich placówek Stronnictwa Narodowego, konsekwentnie i wytrwale patrolowały miasto, uważając pilnie, by ani jeden grosz polski nie trafił do żydowskiej kieszeni. Akcja bojkotowa spotkała się z wrogą przeciwakcją komunistów, wysłanych do miasta przez żydostwo. Pod koniec jarmarku, kiedy chłopi poczęli rozjeżdżać się do domów, na pozostałych 20 uczestników akcji bojkotowej napadła bojówka komunistyczna w sile 60 ludzi.

Bojówka składała się z bezrobotnych, pobierających zasiłki z Funduszu Pomocy Zimowej i uzbrojona była w nowe laski wypożyczone przez żyda Sztelunga, właściciela składu galanteryjnego. Gdy grupa narodowców w walce cofała się w stronę kościoła, z balkonu jednego z domów żydowskich padły strzały rewolwerowe na cofających się. Strzelał żyd Fajncag, właściciel składu żelaznego w Wyszykowie.

Wobec groźnej postawy komunistów i pobicia ciężko kilku narodowców, jeden z cofających się Polaków dobył rewolweru i oddał kilka strzałów na postrach, co powstrzymało atakujących komunistów, tak, iż narodowcy zdołali wycofać się i rozejść po mieście.

Na miejscu walki pozostał śmiertelnie raniony komunista Sternik.

Po zajściach aresztowano dwu narodowców Karabiniewskiego i Karasia.

Uchwały Rady Ministrów

WARSZAWA. W piątek odbyło się pod przewodnictwem premiera generała Sławoj - Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów przyjęła przede wszystkim projekt ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym.

Następnie Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o rejestrach gruntowych. Projekt ten znosi dotychczas obowiązujące przepisy dzielnicowe katastralne i wprowadza jednolite przepisy o rejestrze gruntowym dla całego państwa.

W dalszym ciągu posiedzenia Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o zespoleniu samorządu szkolnego z samorządem terytorialnym.

Spryciarz okradł cygana

TORUŃ. Powszechnie jest wiadomo, że cyganie nie gardzą własnością i przy każdej sposobności starają się ściągnąć, co jest pod ręką. W okolicy Torunia rozbito w tych dniach obóz cygański, który posiada w swym gronie „grubą rybę" cygańską w osobie Jana Lakatusza. Ów dygnitarz cygański utrzymywał nawet służącego Klemensa Książelewskiego, który zapoznając się z życiem cygańskim, przyswoił sobie niektóre zwyczaje od najbliższego otoczenia. Pewnego dnia „po cygańsku okradł on więc swego pana i ulotnił się. Takie maniery służącego nie podobały się Lakatuszowi, który zrobił na spryciarza doniesienie do policji.

Wściekły pies w szkole

We wsi Negresty pod Czerniowicami wydarzył się niezwykły wypadek. Do szkoły uciekając przed pościgiem chłopców, wpadł wściekły pies, rzucił się na nauczycielkę, którą dotkliwie pokąsał, następnie pogryzł 12 dzieci. W szkole wybuchła panika. Wściekłego psa z narażeniem własnego życia schwycił jeden ze starszych chłopców, a wówczas chłopiec biorący udział w pościgu uderzył psa siekierą w głowę zabijając go na miejscu. Bohaterski chłopiec Ivo Reteanu ma być przedstawiony królowi i odznaczony medalem zasługi.

Właściciele nieruchomości w Pucku domagali się podwyższenia podatku

PUCK. Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości w Pucku wystosowało do Zarządu Miasta petycję domagającą się uchwalenia dla nich wyższego podatku od nieruchomości?.

Osobliwa ta petycja rozpatrywana była przez Radę Miejską, która ostatnio pod przewodnictwem p. burmistrza Stamirowskiego uchwaliła podwyższyć podatek z 30 na 50 procent.

Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości domagało się o tę podwyżkę podatku dlatego, że chce przyjść miastu z pomocą nad uzyskaniem funduszu na regulację kanalizacji nad zatoką Pucką.

Obywatelski ten czyn mieszkańców Pucka spotkał się z ogólnym uznaniem i stanowi dowód dużego wyrobienia społecznego. Jak wiadomo regulacja kanalizacji jest konieczna, gdyż odpływy zniszczy z takim trudem usypaną sztuczną plażę, która stanowi obecnie chlubę i dumę miasta i rozwija się jako największy ośrodek sportów wodnych Polski.

W kilku słowach...

ZAKWITŁA OŚNIEŻONA JABŁOŃ

GRUDZIĄDZ. W ogrodzie fryzjera p. Kasyna przy ulicy Chełmińskiej zakwitła po raz drugi jabłoń, mimo że od kilku dni pada śnieg.

PODPALENIE Z ZEMSTY

WEJHEROWO. W stodole rolnika Teodora Brunke w Gościecinie, pow. morski, powstał pożar, który jednak wcześnie zauważony i zlokalizowany, tak że żadne straty materialne nie powstały.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń zebrano dowody, że stodołę podpalił z zemsty Józef Brunat zamieszkały w Gościecinie, który przyznał ię do winy. Brunata osadzono w areszcie śledczym Sądu Grodzkiego w Wejherowie.

HEINE - MEDINA W POZNANIU

POZNAŃ. Władze sanitarne zaniepokoiły się pojawieniem w Poznaniu groźnej choroby dziecięcej, zwanej Heine - Medina. Stwierdzono urzędowo dwa wypadki tej choroby u matki i dziecka na Sołaczu. Nad to w trzech innych wypadkach zachodzi podejrzenie, że ma się do czynienia z tą chorobą.

ZGON WYBITNEGO POLSKIEGO PISARZA

We czwartek zmarł w Warszawie w 64 roku życia wybitny polski pisarz Tadeusz Gałecki piszący pod pseudonimem Andrzej Strug.

WÓDZ ARMII HONOROWYM STRAŻAKIEM

WARSZAWA. Marszałek Śmigły - Rydz przyjął przedstawicieli Zarządu Głównego Związku Straży Pożarnych R. P., którzy imieniem 400.000 członków wręczyli mu dyplom członka honorowego oraz złotą odznakę Związku.

W SPORZE O MIEDZĘ ZAMORDOWAŁ 5 OSÓB

We wsi Kampinos pod Warszawą, rodzina Łukowskich miała spór z sąsiadami, rodziną Frączaków. Pewnego dnia doszło do bójki i strzelaniny, podczas której jeden z Łukowskich Fr. zastrzelił pięciu Frączaków. Łukowski stanął w sobotę przed Sądem w Warszawie. Grozi mu kara śmierci.

LUDENDORFF POD OPIEKĄ ZAKONNIC KATOLICKICH

MONACHIUM. Osławiony generał Ludendorff, jeden z przywódców nowego pogaństwa niemieckiego i zaprzysiężony wróg Kościoła katolickiego, który jak wiadomo ciężko zaniemógł, znajduje się w szpitalu monachijskim pod opieką zakonnic katolickich. Jak oświadczył ostatnio opiekujący się chorym profesor dr Kiellenther, między generałem Ludendorffem a pielęgnującymi go siostrami zakonnymi zapanował niezmiernie serdeczny stosunek.

Grozą przejmujący wypadek

LUBAWA. We wtorek 7 bm. w godzinach przed południowych żona robotnika p. Tiekla, zamieszkała przy ulicy Piaskowej, wyszła do miasta i zostawiła swą około 2-letnią córeczkę w domu bez opieki

W tym czasie dziecko zbliżyło się zbyt do rozpalonego pieca, od którego zapaliły się sukienki i dziecko stanęło w płomieniach. O ratunku nie było mowy, gdyż drzwi i okna były pozamykane, a kiedy pomoc nadeszła było już zapóźno. Dziecko doznało tak silnego oparzenia, że w ciężkich męczarniach w szpitalu zmarło.

PODPALENIE WŁASNEJ ZAGRODY

KOŚCIERZYNA. W zagrodze rolnika Pawła Wróbla w Iłownicy, pow. kościerskiego, powstał pożar, który zniszczył stodołę i wozownię wraz ze zbożem i maszynami rolniczymi, wyrządzając szkodę na około 7.000 złotych.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń ujawniono szczegóły które wskazują na zbrodnicze podpalenie przez poszkodowanego z chęci zysku asekuracyjnego. Na podstawie dotychczasowych zebranych dowodów poszkodowany Wróbel został jako podejrzany o podpalenie przytrzymany i odstawiony do Sądu Grodzkiego w Skarszewach, gdzie został osadzony w areszcie śledczym.

ECHA TRAGEDII MIŁOSNEJ

Przed 7 laty dużo rozgłosu nabrała sprawa o mord za kulisami teatru rewiowe go „Olimpia" przy ulicy Marszałkowskiej, ofiarą którego padła tancerka Iga Korczyńska.

Morderca tancerki, Zachariasz Dorożyński skazany był na karę 6 lat więzienia i dopiero we wrześniu br. opuścił więzienie w Grudziądzu.

Obecnie Dorożyński złożył władzom administracyjnym podanie o wydanie mu świadectwa moralności. Zamierza on bowiem rozpocząć wyższe studia.

„Uświadomiony przedpoborowy — to przyszły wzorowy żołnierz".

Oszustwo spadkowe

BYDGOSZCZ. Do konsulatu amerykańskiego w Warszawie skierował się z zapytaniem w pewnej błahej sprawie zamieszkały w Bydgoszczy Stefan Smoczyński (Nowodworska 22). Konsulat po pewnym czasie odpowiedział, nadsyłając odpowiedź w urzędowej kopercie. O tę kopertę chodziło właśnie Smoczyńskiemu. Własnoręcznie napisał list rzekomo z Ameryki, z którego wynikało, że w Detroit dla Stefana Smoczyńskiego znajduje się spadek w wysokości 200.000 zł i że na stemple przekazania tego spadku do Bydgoszczy potrzeba 3.000 zł. List ten włożył do otrzymanej z konsulatu urzędowej koperty i udał się z tym do swego znajomego Maksymiliana Michalskiego (Niecała 2). Po naradzie obaj uchwalili, że należy działać.

Michalski tak się zapalił do sprawy, że wywlókł z kąta ostatnie oszczędności i wręczył Smoczyńskiemu, by nie zwlekając jechał do Ameryki. Pieniędzy tych Smoczyński wziął kilka tysięcy, zamiast jednak wyjechać do Ameryki — wałęsał się i hulał. Aż wreszcie Michalski zorientował się że padł ofiarą oszusta. Zawiadomił o tym policję, a ta Smoczyńskiego zatrzymała.

Rozwój prasy niemieckiej w Polsce

Łódzka „Freie Presse" jeden z organów niemczyzny w Polsce zamieścił ostatnio wykres ilustrujący rozwój wydawnictw na przestrzeni od 1919 roku do 1937 roku.

Jak z tego widać, prasie niemieckiej w Polsce wiedzie się doskonale. Przyczynia się do tego nie zmniejszający się, przeciwnie stale rosnący stan zamożności Niemców w Polsce. Wskazuje to z kolei na pełne równouprawnienie mniejszości niemieckiej w Polsce w dziedzinie gospodarczej.

To równouprawnienie i b. daleko posunięty liberalizm polski w stosunku do prasy niemieckiej w Polsce, wyraża się np. w ogłoszeniach, dawanych tej prasie przez PKO. na dzień oszczędności.

Podobna uprzejmość w stosunku do prasy polskiej w Niemczech ze strony niemieckich instytucyj w rzeczej Rzeszy jest oczywiście nie do pomyślenia.

Nie ostatnim czynnikiem, który wpływa na rozrost prasy niemieckiej w Polsce są stałe subwencje niektórych firm polskich w formie ogłoszeń handlowych, co z reguły nie jest oparte na kalkulacji handlowej, lecz stanowi wyraz jakiegoś kompleksu; jako pewnik bowiem przyjąć trzeba, że żaden Niemiec nie odwiedzi firmy polskiej, jeśli na miejcu w tejże branży jest kupiec narodowości niemieckiej.

Mówiąc o rozwoju prasy niemieckiej w Polsce należy podkreślić, że liczba Niemców w Polsce na przestrzeni minionych lat malała wskutek emigracji z Polski w samej Łodzi zaś statystyka niemieckich gmin wyznaniowych za rok 1936 wykazywała ubytek przyrostu naturalnego wśród Niemców, przez co wyżej omówiony wykres "Freie Presse" nabiera szczególnej wymowy.

Loteria o planie gry

Wobec szeroko omawianej ostatnio w prasie sprawy zmiany planu gry Loterii Klasowej, zwróciliśmy się do Dyrektora Naczelnego Monopolu Loteryjnego, który nam oświadczył, co następuje:

Nie zdziwiły mnie zupełnie listy od graczy, które ukazały się w szeregu dzienników.

Dyrekcja Polskiego Monopolu Loteryjnego często bardzo otrzymuje od graczy projekty zmiany planu loteryjnego. Otrzymywanie takich listów Dyrekcja uważała zawsze za zjawisko wysoce dodatnie, gdyż dowodzi ono, że gracze poszukują z nią bezpośredniego kontaktu, nie zadawalniając się kontaktem po przez kolektorów. Jednak listy takie stawiają Dyrekcję niejednokrotnie w bardzo trudnym położeniu, gdyż każdemu prawie z piszących zdaje się, że jego pogląd podziela kolosalna większość graczy.

Jeżeli porównamy plany loteryjne ostatnich 15-tu loterii, to przekonamy się, że plany te uległy bardzo często zasadniczym zmianom.

Czym się kieruje dyrekcja wprowadzając zmiany w planach? — Jedynie i wyłącznie chęcią jaknajwiększego dostosowania się do życzeń graczy. Gdyby dążenia Dyrekcji mogły wykraczać poza granice możliwości, na pewno wynalazłaby sposób umożliwiający wszystkim graczom osiągnięcie wysokich wygranych. Na nieszczęście jednak możliwości są ograniczone.

Loteria poza swoim celem ogólnym, dążącym do ustrzeżenia graczy od szkodliwych skutków hazardu, ma jednocześnie za zadanie dostarczenie dochodu Skarbowi Państwa, działalność jej więc nie jest bezinteresowna.

Ustawa przewiduje, że Minister Skarbu określa ogólną kwotę wygranych. Zadaniem Dyrekcji jest kwotę przeznaczoną na wygrane podzielić w sposób dla graczy jaknajbardziej korzystny. Nie jest to łatwe, gdyż życzenia graczy są rozbieżne. Jedni z nich wciąż dopominają się znieść małe i średnie wygrane, w tym przekonaniu, że jeżeli ktoś ma mieć szczęście i na jego los padnie wygrana, to niechże ta wygr. będzie taka aby mu starczyło do końca życia. Drugi rodzaj graczy twierdzi, że w obecnych czasach parę tysięcy złotych ma duże znaczenie, umożliwiając stworzenie własnego warsztatu pracy.

Jednym słowem — jedni chcą mało — lecz dużych wygranych, inni zaś żądają małych wygranych, byleby było ich bardzo dużo, tak aby każdy grający miał możliwie najwięcej szans.

Te dwa dążenia nie dają się z sobą pogodzić.

O ile wnioskować można z korespondencji otrzymywanej, graczy drugiego rodzaju jest więcej i dlatego istniejące swojego czasu wygrane po 300.000, 250.000 zł i td. podzielono a wygrane po 100.000 zł, wygrane po 100.000 zł, zmniejszono do 75.000, co pozwoliło mi na podniesienie innych wygranych średnich i niższych.

Rozdrabniając wygrane trzeba było jednak mieć na względzie pierwszy rodzaj graczy i dlatego nie wprowadziłem zmian odnośnie miliona złotych, jak również nie zniosłem wygranych po 100.000 zł.

Istnieje w Polsce przysłowie, które ma najlepsze zastosowanie do Dyrektora Loterii: „jeszcze się ten nie urodził, który by wszystkim dogodził".

Zachowanie dużych wygranych z ewentualnym ich rozdrobnieniem — nie jest możliwe.

Loteria Klasowa istnieje w całym szeregu państw innych, jednak, na to samo zagadnienie nie znaleziono rozwiązania.

Jestem obecnie w stadium poszukiwania, czy nie dałoby się wynaleźć sposobu mniej więcej odpowiadającego tym dwom wymogom. I jeżeli tylko znajdę to zastosuję, chociaż jestem przeświadczony, że wszyskich nie zadowolę.

Jedną pewność mają gracze loteryjni, której nie mają zawsze w grach innego rodzaju — nikt i nic nie może wpłynąć na szanse wygrania, gdyż te zależne są wyłącznie od przypadku.

3 zbiegli więźniowie

zabici na dachu pociągu

JAROSŁAW. Na torze kolejowym obok wiaduktu znaleziono trupa mężczyzny w ubraniu więziennym. Równocześnie w Przeworsku z dachu pociągu zdjęto zwłoki dwu ludzi. Trzej zabici mężczyźni byli uciekinierami z więzienia i podróżowali na dachu pociągu.

W nocy uderzeni zostali przez przęsło wiaduktu i ponieśli śmierć na miejscu. Tożsamości zabitych nie zdołano jeszcze ustalić.

ZNALAZŁ OLBRZYMI DIAMENT

RIO de JANEIRO. Z Fortoleza w stanie Ceara donoszą, że jednemu z poszukiwaczy nad rzeką Bebedouoro udał się znaleźć olbrzymi diament wartości 4 milionów milrejsów. Poszukiwacz był jeszcze do niedawna urzędnikiem miejskim w Portaleza.

Nie będzie eksmisji lokatorów miejszych mieszkań mimo zakończenia moratorium

WARSZAWA. Posiedzenie Sejmu zostało zwołane na czwartek, dnia 9 bm., jednak porządek obrad dotąd nie został rozesłany. Spodziewano się na ogół, iż na posiedzeniu czwartkowym Sejm będzie mógł zająć się już formą ustawy o ochronie lokatorów, jednakże — jak się okazuje — komisja prawnicza Sejmu, do której projekt ten został odesłany, jeszcze go nie przepracowała. Wobec tego, że moratorium eksmisyjne dla najmniejszych mieszkań skończyło się z dniem 1 bm., istnieje chwilowo stan ex lex, jednakże — o ile można się zorientować — sądy nie będą dopuszczały eksmisji aż do wejścia w życie zreformowanej ustawy o ochronie lokatorów, która wobec tego działać będzie wstecz. Jak podawaliśmy rządowy projekt noweli do ustawy o ochronie lokatorów, przewiduje dalsze moratorium eksmisyjne dla najmniejszych mieszkań.

Zmiana w wymiarze podatku dochodowego

Opracowany w Ministerstwie Skarbu projekt zmiany ustawy o podatku dochodowym przewiduje w pierwszym rzędzie zwolnienie od opodatkowania dywident, wypłacanych przez spółki akcyjne oraz zysków od udziałów w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością i w spółdzielniach.

Ma to na celu uniknięcie podwójnego opodatkowania dochodu w samym przedsiębiorstwie, a następnie u akcjonariusza czy udziałowca.

Drugim niezmiernie ważnym postanowieniem jest zwolnienie od podatku od dochodu, osób utrzymywanych przez rodzinę.

Dotychczas podlegał opodatkowaniu np. dochod synów, utrzymujących matkę, od której następnie ściągano podatek dochodowy.

Trzecią inowacją będzie zryczałtowanie podatku dochodowego od drobnych płatników. Opodatkowanie ich dotychczas nastręczało poważne trudności ze względu na brak ksiąg handlowych i rachunków.

Obecnie ustalone będą sumy ryczałtowe na okres dwu lat. W tym celu drobne przedsiębiorstwa podzielone będą na grupy w zależności od przybliżonego dochodu. Zaliczenie do danej grupy następować będzie po porozumieniu urzędu skarbowego z płatnikiem, a ustalona przy tym wysokość będzie mogła być utrzymana na dalsze dwa lata.

Dzięki temu płatnik z góry będzie wiedział, ile wynosić będą jego ciężary podatkowe.

Kulawa Florka

Od dzieciństwa już tak było. Nikt inaczej nie zawołał, nikt inaczej o niej nie powiedział jak „kulawa Florka". Kiedy była mała, to inne dzieci ze wsi bawić się z nią nie chciały, że to nie jest taka jak one i że biegać nie może. A potym, jak miała już lat 16, to żaden chłopiec na nią nie spojrzał, bo kulała. Na tańce też nie chodziła jak inne, bo ktoby tam z kulawą tańczył. W domu matka zapędzała do gotowania, kazała ziemniaki kopać, krowę doić, dzieci pilnować, a nigdy dobrego słowa nie powiedziała, tylko poszturchiwała ją, często krzycząc: „Do roboty kulasie". Takie smutne było życie Florki.

Nikt nigdy nie zauważył, że Florka ma ładne niebieskie oczy, że gruby warkocz zwija się nad karkiem, że jest dobra i gospodarna — każdy wiedział że ma krzywą nogę w kostce i że kuleje. Źle jej było we wsi — pojechała na służbę do miasta.

Ale i w mieście nie było lepiej. Zaczęła się wędrówka za pracą z domu do domu, nikt jej nie chciał wziąść do służby. Na zgrabną „młodszą" nie bierze się przecież dziewczyny kulawej, a na kucharkę też się nie nadaje, bo niebardzo dobrze gotuje. Wreszcie za 25 złotych miesięcznie zgodziła się do jakichś państwa, gdzie było 6-cioro dzieci, duży dom i masę roboty. Trzeba było sprzątać, gotować, zmywać, prać i jeszcze z dziećmi chodzić na spacery. Od rano do późnej nocy była na nogach.

Niegdyś rumiane policzki Florki, stały się blade, a sforsowana noga często bolała. Ale to wszystko było głupstwem, najgorsze to, że najpierw dzieci, potym wszystkie służące z przeciwka, wreszcie państwo mówili o niej „Kulawa Florka". Nie dała poznać po sobie jak ją ten dodatek „kulawa" bolał. Przezwisko od którego uciekła ze wsi znalazło ją i dogoniło.

— Co właściwie Florce jest w tę nogę? — zapytała kiedyś pani domu.

Florka oblała się pąsem i chowając posiekane ręce pod osmolony, brudny fartuch, wyszeptała:

— To już od małego, proszę pani.

— Nie ma się Florka czego wstydzić, przecież to nie Florki wina. Więc to już od urodzenia?

— Nie, proszę pani, urodziłam się ja zdrowa i mocna. Ale jużem miała pewnie jakie 6 lat, kiedy raz spadłam ze stołka. Cosik mi się wtedy w nogę zrobiło i tak już zostało.

— Nie była nigdy Florka u doktora? Rodzice nie leczyli?

— E, proszę pani, ktoby tam na wsi myślał o dochtorach. — Przyszła babka okadziła nogę, nie pomogło, matka powiedziała, że Wola Boska i tak zostało. Mówią, że może dochtory by cosik poradziły, jakieś operacje. — Ale to straszne pieniądze kosztuje, gdzie mnie nawet o tym myśleć. Już tak na zawsze będzie. Ludzie mnie zwą „Kulawą Florką", śmiejąc się ze mnie, i... i... żaden chłopak mnie nie chce? — zakończyła z raptownym łkaniem Florka i wybiegła do kuchni.

Pani domu już nigdy więcej tego drażliwego tematu nie poruszała. Której soboty pod wieczór Florka dostała strasznych boleści. Wezwano pogotowie z ubezpieczalni, doktór dał zastrzyk i po jakimś czasie bóle ustały. W ciągu kilku dni miała się jeszcze zgłaszać do ubezpieczalni w celu zbadania.

Ubrana w odświętną czystą bieliznę i nowy granatowy płaszcz, starając się jak najmniej kuleć powędrowała do ubezpieczalni.

Przejęta była bardzo i wzruszona, gdy wchodziła do białego gabinetu doktora. A doktór siwy staruszek w binoklach przyjaźnie się do niej uśmiechnął i zbadawszy ją szybko powiedział, że jest zupełnie zdrowa, a te bóle to pewnie były z przejedzenia. Ale potym kiedy Florka już się ubrała i wychodziła — zapytał ją czemu kuleje. Florka bąknęła coś pod nosem i chciała prędko odejść — wstydziła się swojej nogi.

— Poczekaj dziecko, nie uciekaj jeszcze — uśmiechnął się doktór — zbadamy tę nogę.

Rada nie rada Florka pokazała zdeformowaną stopę. Doktór pochylił się nad nią.

— Najwyraźniej zaniedbane dawne zwichnięcie. W tym miejscu stopa wybita jest ze stawu. Dlaczegoż dziecko odrazu ci nie nastawili? Przecież to był drobiazg. Ale jeszcze i teraz da się naprawić. Dam ci kartkę pójdziesz na prześwietlenie, przyniesiesz mi fotografię, po tym jeszcze cię specjalista zbada i pewnie będzie można zrobić operację. Chcesz mieć prostę nogę?

Florka stała jak wmurowana. Tylko jej oczy nagle stały się większe i dziwnie jasne.

— I... i... nie będę potym kuleć?

— Pewnie nie, może trochę, ale już bardzo nieznacznie.

— Ale to będzie masę pieniędzy kosztować, a ja przecież nie mam. To dla bogatych, gdzie tam dla mnie — z ciężkim westchnieniem zwiesiła głowę.

— Moje dziecko, należysz do ubezpieczalni, więc grosza za to nie zapłacisz. —

— Wszystko za darmo?

— Nie za darmo, bo przecież składkę co miesiąc płacisz, właśnie na to, żebyś w razie czego mogła się leczyć.

I nie wierząc w szczęście, z rozpromienioną twarzą pobiegła do domu.

A to wielkie szczęście okazało się rzeczywistością.

Operacja chociaż robiona z miejscowym znieczuleniem okazała się bardzo bolesna. Florka jednak zaciskała zęby i myśląc o prostej zdrowej nodze z uśmiechem znosiła cierpienia.

Cztery miesiące minęły. Nadeszło cudowne, gorące lato. Państwo z dziećmi pojechali w góry — a Florka, już nie kulawa, ale z prostą nogą Florka pojechała na wieś do domu.

— Kulawa Florka przyjechała — mówiły sąsiadki po wsi.

— Fiu, fiu, jaka wyelegantowana, kapeluszowa dama się z niej zrobiła.

— A widziałyście kumo, jaką mo prostą nogę?

— Cosik jej tam zrobili, bo nic a nic nie kuleje i nachylając się jedna do drugiej szeptały sobie o Florce.

A Florka nagle stała się bardzo ważną osobą w domu. Teraz spała z matką na łóżku pod pierzyną, a nie jak dawniej z dziećmi na sienniku. Przyjechała przecież na „letniaki" i gościńców dużo przywiozła, więc do roboty jej nie zapędzano, chyba co lżejsze w domu z własnej woli zrobiła. Matka chodziła dumna, że córka całkiem inna z miasta wróciła i zaraz chłopcy zaczęli się koło niej kręcić. Przemyśliwała nawet o weselisku, bo kowal często wieczorem do nich zaglądał.

Florka wesoła i roześmiana biegała po wsi jeżeli ją to nic a nic nie bolało, że jeszcze ciągle wszyscy mówili o niej „Kulawa Florka" — bo takie przezwisko do końca życia zostanie. Nieraz słyszała jak kowal, młynarz, czy parobcy przy żniwach mówili:

— Ta nasza Kulawa Florka to całkiem fest dziewucha się zrobiła, a wszystko bez tę nogę. Ale ona tylko zęby do nich szerzyła i uciekała jak ją który chciał objąć, czy pocałować. — Tam w mieście przecież kogoś zostawiła, kto na nią czeka. Czy można kowala porównać z tym pięknym, młodym strażakiem co to ostatnio co niedzielę do niej przychodził i tak ładnie prosił:

— Czy panna Florianna ma chęć iść ze mną do kina?

Teraz już Florianna była szczęśliwa. — Z. H.

Każdy Kapitalik Odpływający z powiatu wąbrzeskiego

osłabia naszą siłę gospodarczą i wzmaga trudności społeczne w powiecie

Czas to pieniądz, który ZAOSZCZĘDZA kłopotów
(Przysłowie amerykańskie)

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
13	grudzień	P.	Łucji	7 36	15,40
14	„	W.	Spridiona	7,37	15,40
15	„	Ś.	Waleriana	7,37	15.41

WĄBRZEŹNO

● **Sodalicja Mariańska** przy tutejszym gimnazjum obchodziła w święto Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia doroczną uroczystość poświęconą swej patronce, połączoną z przyjęciem kandydatek i kandydatów w szeregi sodalicji.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą świętą, przed którą od ołtarza przemówił ksiądz prefekt **Brejski**, wskazując w gorących słowach na zadania i obowiązki sodalistów. Poczem nastąpiło ślubowanie nowicjuszów, zakończone hymnem sodalisek, po zakończeniu natomiast Mszy świętej zaintonowano hymn sodalisów.

Dalszy ciąg uroczystości stanowiła uroczysta akademia w Gimnazjum.

Akademię rozpoczął marsz powitalny odegrany przez sodalisów. Następnie sodalis prezes **Wilamowski Witold** otworzył akademię, witając gości i sodalisów. Do nowych sodalisek i sodalisów przemówiła prezeska, prezes oraz kierownicy kursów przygotowawczych, poczem z grona nowicjuszek i nowicjuszów sodaliska i i sodalis złożyli zapewnienie dotrzymania przepisów sodalicyjnych i podziękowali wszystkim, od których doznali opieki w czasie przygotowawczym.

Z kolei złożyli nowm członkom sodalicji życzenia: ksiądz prefekt **Brejski**, pan profesor **Golik** oraz pan dyrektor **Habel**.

Pierwszą część akademii zakończyło wpisanie się nowych sodalisek i sodalisów do księgi kanonicznej, w którym to czasie odegrano sola fortepianowe.

Drugą część akademii wypełniły deklamacje referaty, śpiewy i popisy muzyczne sodalisek i sodalisów. Uroczystość zakończyło przemówienie księdza moderatora **Brejskiego**, który podziękował wszystkim obecnym za zainteresowanie się sprawami sodalicji.

● **Umowa zbiorowa robotników rolnych i pracodawców na Pomorzu.** W wyniku bezpośrednich pertraktacyj między rolnikiem a robotnikami rolnymi zawarto ostatnio umowę zbiorową, która reguluje warunki pracy i płacy robotników rolnych w Poznańskim i na Pomorzu na okres 1937-38. Również w drodze porozumienia uregulowano na nowy okres płace i waruki pracy robotników rolnych w 3-ch województwach południowo-wschodnich.

W obu warunkach umowy przynoszą poprawę warunków pracy i wynagrodzeń szeregu kategorii robotników rolnych

KRATECZKI

— 3 paserki z jedej rodziny **Bibianna Helena i Irena Chudzickie** zamieszkałe w Wąbrzeźnie oskarżone zostały o paserstwo bielizny, skradzionej na szkodę Rusieckiej z Pieńków. Sąd uznał je winne zarzuconemu im przestępstwu i skazał pierwsze na karę po 8 miesięcy bezwzględnego więzienia, oskarżoną Irenę Chudzicką na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

● **Za zniewagę posterunkowego** oskarżone były **Abramowicz Helena i Julianna** z Wąbrzeźna. Ponieważ obelgi wypowiedziane zostały podczas pełnienia obowiązków służbowych odnośnego posterunkowego Policji Państwowej, kary wymierzone przez Sąd były dotkliwe, bo opiewały na 5 miesięcy bezwzględnego więzienia.

● **Paserstwo różnych rzeczy,** skradzionych na szkodę kupca Scheafera w Wąbrzeźnie udowodniono **Kirsteinowi Bolesławowi** i skazano go na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia.

— **U krawcowej pokrył swoje zapotrzebowania na bieliznę. Józef Koronowski** zamieszkały w Toruniu odkrył dogodne źródło zaopatrzenia się w bieliznę w mieszkaniu pani Dąbrowskiej, krawcowej w Wąbrzeźnie, której sprzątnął bielizny wartości około 300 złotych, za co Sąd ukarał go na 7 miesięcy bezwzględnego aresztu.

— **Kradli żyto, z którego korzystał wtajemniczony paser Sampławski** M. i młodociany **Kirstein Kazimierz** z Wąbrzeźna skradzione na szkodę pana Dulskiego Aleksandra z Wąbrzeźna żyto odstawiali Urbanowi Kazimierzowi z Wąbrzeźna. Za kradzież tę spotkała Sampławskiego dotkliwa kara, bo 6 miesięcy bezwzględnego więzienia. Nie mniejszą karę poniósł korzystający z tej kradzieży Urban, które go Sąd skazał również na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 4 lata oraz na 10 zł grzywny lub 4 dni aresztu. Kirsteina jako nieletniego oddano pod dozór odpowiedzialny rodziców.

— **Stroiła się w obce pióra.** Za kradzież płaszcza damskiego na szkodę Felagii Niedzielskiej **Helena Gronowska** z Wąbrzeźna skazaną została na jeden miesięc bezwzględnego aresztu.

— **Awanturnicze zachowanie się w biurze Zarządu Miejskiego** zaprowadziło **Dziuszyńską Leokadię** z Wąbrzeźna na ławę oskarżonych i przysporzyło obwinionej karę 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

● **Mecz bokserski,** odbędzie się w dniu 19 bm. w sali hot. **„Dwór Wąbrzeski“** pomiędzy ósemką **„Sokola“** a ósemką **„KPW. Toruń“**. Debiut **„Sokola“** niewątpliwie wzbudzi ogólne zainteresowanie.

Bliższe szczegóły, w jednym z następnych numerów naszego pisma.

● **„Allotria“** i **„Nowoczesne Małżeństwo“**, te dwa wspaniałe obrazy w jednym programie wyświetla kino **„SŁOŃCE“**.

Pierwszy to najweselsza wiedeńska operetka filmowa. Nieprawdopodobny splot arcyzabawnych perypetyj dwu młodych par, lekkość i błyskotliwość humoru — czynią film ten ewenementem artystycznym.

Drugi — to obraz według słynnej powieści laureata Nobla **„Sinclair Lewisa“**.

Gdy małżeństwo pragnie się wyszumieć.... to treść przewodnia tego filmu, rozwiązującego kwestię — czy małżenkowie powinni pozostawiać sobie wzajemną swobodę.

Film ten powinno się bezwzględnie zobaczyć.

STANISŁAWKI

— **Kradzież owocu** była przedmiotem postępowania karnego przeciw **Szczepańskiemu Tomaszowi z Stanisławek**, który ze skradzionych na szkodę Formanowskiego z Stanisławek jabłek uzbierał sobie spory zapas i za tą nieoględną „przezorność“ przez S. Grodzki w Wąbrzeźnie skazany został na 4 miesiące aresztu z zawieszeniem na 4 lata.

KSIĄŻKI

—**Żal im było wieprzków.** Małżonkowie **Feliks i Tekla Knitterowie** dochowali się dwóch tęgich wieprzków wagi łącznej ca. 6 centnarów, które zajął im jako nadzwyczaj pożądany objekt dochodzenia pretensji komornik sądowy z Wąbrzeźna, Knitterom żal było puścić ten piękny przychowek „na marne“ i usunęli go z pod zajęcai, udaremniając w ten sposób przeprowadzenie egzekucji. Sąd Grodzki w Wąbrzeźnie nie uznawając takiego przywiązania do wychowanków ukarał ich za to aresztem po 6 tyg. godni z zawieszeniem na 3 lata.

— **W zapale myśliwskim przekroczył obcą granicę.** Podczas wykonywania polowania pan **Otton Baczewski** znalazł się na obcym terenie myśliwskim, za co podyktował mu Sąd Grodzki w Wąbrzeźnie 200 zł grzywny lub 3 tygodnie aresztu.

ŁOPATKI

— **Owoc zakazany.** Ceniąc widocznie smaczny owoc w ogrodzie pana Kędziory złakomił się na niego **Schachinger Edmund z Łopatek**, dla którego sprzątnął **Sęk Władysław**, pochodzący z **Ostrowca pod Przemyślem a** przeby wający obecnie w więzieniu w Wąbrzeźnie aż 180 kg upragnionych jabłek.

Samowola ta kosztowała Sęka 6 miesięcy bezwzględnego więzienia a Schachingera 100 zł grzywny lub 20 dni aresztu.

RUCH TOWARZYSTW.

● Baczność **„LUTNIA“! W poniedziałek dnia 13 bieżącego mies'ąca o godzinie 20,00 w lokalu Domu Pracy Społecznej przy ulicy Wolności odbędzie się nadzwyczajne Walne Zebranie. Ze względu na ważność zebrania prosimy wszystkich członków wspierających i czynnych konieczne. Zarząd**

Wydawca: Bolesław Szczuka. Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski Wąbrzeźno - Pom., ul. Pierackiego 11a. Druk.: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki Wąbrzeźno - Pom.

†

Dnia 11 XII o godz. 1 w nocy zasnęła w Bogu po ciężkich cierpieniach nasza najukochańsza matka i teściowa ś. p.

z Łukiewskich

Magdalena Kwiatkowska

przeżywszy lat 66,

o czym donosi w smutku pogrążona

rodzina

Eksportacja z domu żałoby ul. Kościuszki do kościoła w środę dnia 15 o godz. 10 przed południem

Wąbrzeźno, w grudniu 1937

Osobnych zawiadomień nie wysyła się

BILANSE

sporządza — sprawy podatkowe opracowuje — stale do Wąbrzeźna przyjeżdżający

Zaprzysiężony rewizor ksiąg handlowych

Zgł. pod:

Hieronim Merdas — Toruń,
Most Pauliński 4 — Telefon 13-07

KURIER BYDGOSKI
BYDGOSZCZ
131809
MIESZK.
CENTRUM POZNAŃSKO-POMORSKIE



Czas pomyśleć o podarku gwiazdkowym

Nietrudny wybór w firmie

Fr. Biały - Wąbrzeźno

ulica Marszałka J. Piłsudskiego nr 4

w najstarszym składzie zegarmistrzowsko-złotnicz.

Gdzie każdy znajdzie odpowiedni praktyczny podarek jak:

Zegarki złote, double, srebrne, chromowe, budziki, piękną biżuterię, pierścionki, kolczyki, obrączki ślubne, papierośnice również i platery. Specjalny dział rowerów, maszyn do szycia, baterie, anodówki, akumulatory i sprzęt radiowy.

Wielki wybór — niskie ceny.

Wyprzedaję
wszelki martwy inwentarz, oraz słomę i paszę po cenach przystępnych
Murawski Chełmoniec
p-ta Kowalewo Pom.

Wóz meblowy
do przeprowadzek poleca
Malinowski spedytor kolejowy — Wąbrzeźno
ul. Piłsudskiego 48 tel. 96

Zamówienia
na karpie
wigilijne (lustrzane) przyjmuje **G. Sass,**
Wolności 5

OPRAWĘ

KSIĄŻEK

oraz wszelkie prace w zakres introligatorstwa wchodzące

wykonuje

starannie, gustownie szybko i tanio

Introligatornia
Zakładów Graficznych
Bolesława Szczuki
WĄBRZEŹNO - POM.

DOBRĄ LEKTURĘ

w dużym wyborze

znajdziesz tylko w

TCL

Stosowne podarki na gwiazdkę

we wszystkich oddziałach po najniższych cenach poleca

„BAZAR” Stanisław Chwiałkowski

HOFFMANN firma bardzo znana
ZAKUP GWIAZDKI U HOFFMANN'A

Na podarki:

Bombonlery: Plutosa, Goplany i Piaseckiego, w różnych wielkościach.

Czekolady gwiazdkowe z gwiazdorem:
mleczne ca 100 gr „ 0,55 mleczne ca 200 gr 1,00

Pozatym czekolady: Goplany, Baranki Hazeta, Piaseckiego, Lindy, Lukullusa Schramka, 100 gr. tabl. już od 0,50 Keksy, wafle, kostki, batoniki w staniolu szt. 0,05 zł

Strój choinkowy z najlepszego konfektu

FIGURKI CHOINKOWE, orzechy lukrowane, całuski lukrowane, kostki czekoladowe, kanciki i różne wyroby piernikowe.

Cukierki z konfektem 1/4 ft. 0,25, cukierki zawijane bez konf. 1/4 ft. 0,20 Konfekt w dobrym gatunku 1/4 ft. 0,45, konfekt choinkowy w staniolu 1/4 ft. 0,75.

Konserwy jarzynowe, kompoty, bardzo wielki wybór. Wina krajowe w wielkim wyborze już od 1,80, i 2,20 butelka 3/4 litrowa.

Oraz towary kolonialne po najniższych cenach

Przyprawy do pieczenia:

Backin Oetkera p. 0,18 Cukier waniliowy p. 0,12 Korzenie piernik. 0,25 Margaryna, syrop, marmelada, miód sztuczny i pszczelny. Olejki cytr., migdał., rumowe pomarańczowe, waniliowe CYNAMON, KORDEMON, ANYŻ

— — Cytryny - pomarańcze — —

Wielki wybór konserw rybnych jak: skumbrie, szproty w oliwie, sardynki, byczki, korki, sałatka śledziowa i t. p.

Konserwy mięsne; Noga wieprzowa, gulasz, boczek, paprykacz ciel. pasztet, bigos myśliwski, biała kiełbasa, szynka gotowana, salceson, kotlet wieprzowy, Corned Boef, koperkowa.

Ogórki, ogórki sterylizowane

KAWA ŚWIEŻO PALONA 1|4 ft. 0,75

Pazatym wielki konkurs z nagrodami
Warunki w oknie wystawowym

JAN HOFFMANN WĄBRZEŹNO

RYNEK 13

Telefon 11

Skład towarów kolonialnych i delikatesowych

Specjalność cukry czekolady-wina krajowe

ZAJAZD Kopernika 13